Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok XI | Tarnów, piątek 22 lipca 1938 r. | Nr. 29

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Dr I. Schwarzbart

Opór Anglii w Evian

Jedna nadzieja została w Evian zupełnie rozwiana. Nie była ona silna od samego początku, zwłaszcza od chwili, kiedy stało się znanym, że przewodniczącym delegacji angielskiej jest lord Winterton. Spodziewano się jednak, że przynajmniej w pewnej formie, choćby oględnej, znajdzie sprawa palestyńska wyraz na Konferencji w Evian. Ale i ta słaba nadzieja została gruntownie przekreśloną: Evian nie wzięło pod oficjalne obrady ewentualności rozszerzenia imigracji żydowskiej do Palestyny ani pod kątem widzenia sytuacji żydowskiej na świecie, ani też uchodźców niemieckich i austriackich w szczególności. Anglia widocznie stanęła na stanowisku, iż sprawa Palestyny jest sprawą sui generis, sprawą odrębną i szczególną, bo już uregulowaną mandatem palestyńskim. Anglia zabarykadowała swoje rzeczywiste nastawienie do tej sprawy poza tą formalną wymówką. A trudno było innym państwom oficjalnie coś osiągnąć w tej sprawie wobec takiego stanowiska Anglii.

Nacisk ze strony żydowskiej w tej sprawie był możliwie silny. Egzekutywa Agencji Żydowskiej wystosowała do Konferencji w Evian krótki, ale bardzo bogaty w treść memoriał, w którym w sposób skondensowany podała wyniki dotychczasowych wysiłków żydowskich w Palestynie, jako też dalsze możliwości i zażądała, by Konferencja w Evian rozszerzyła możność imigracji Żydów do Palestyny.

Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego nie wysunęła w swoim memoriale sprawy tej na czoło. W pierwszych rozdziałach swego memoriału podkreśliła Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego przede wszystkim problem uchodźców żydowskich wogóle, a dopiero w dalszym ciągu zwróciła uwagę na to, że Palestyna w okresie powojennym wchłonęła połowę całej emigracji żydowskiej, bo 300.000 emigrantów. Powołując się na rzeczoznawców, stanął ten memoriał na tym stanowisku, że Palestyna przy normalnych warunkach może w następnych latach wchłonąć żydowską imigrację roczną od 60 do 100 tysięcy osób. Memoriał wreszcie dochodzi do takiego, bardzo ostrożnie ujętego i Anglii formą swoją nie drażniącego postulatu:

„...Konferencja w Evian już z praktycznych względów nie może przejść do porządku dziennego nad sprawą Palestyny. Będzie jednym ze zadań Konferencji przyczynić się ze swej strony do tego, aby uzyskać u władzy mandatowej możliwie rychłe przywrócenie normalnych stosunków i poprzeć takie rozwiązanie sprawy palestyńskiej, któreby honorowało uroczyste przyrzeczenie żydowskiej siedziby narodowej i otwarcie Palestyny dla ponownej masowej imigracji żydowskiej".

Ostrożniej i dyplomatyczniej nie można było tej sprawy ująć. Formuła taka pozbawioną była wszelkiego podrażnienia Anglii. Wszystko to jednak nie pomogło. Lord Winterton o Palestynie wogóle nie wspomniał w swym pierwszym ekspose i choć za kulisami o sprawie palestyńskiej mówiono, to jednak nie przedostała się ona poza końcowym przemówieniem lorda Wintertona ani do dyskusji oficjalnej, ani tym mniej do projektowanych uchwał. Anglia nie chciała stwarzać dla sprawy palestyńskiej ani formalnie ani faktycznie nowego forum poza Ligą Narodów. Nie pomogła również delegacja Żydów niemieckich, którą lord Winterton wprawdzie przyjął i wysłuchał, ale na postulaty delegacji w sprawie rozszerzenia imigracji do Palestyny lord Winterton zareagował zasadniczo nieprzychylnym stosunkiem do problemu syjonistycznego.

Rzeczywiste przyczyny tego negatywnego ustosunkowania się delegacji angielskiej do sprawy palestyńskiej w Evian, jakkolwiek byli w tej delegacji i nasi przyjaciele, leży jednak nie tyle w formalnoprawnej stronie zagadnienia palestyńskiego, uregulowanego przez „lex specialis", jakim jest mandat, ile raczej w obecnej sytuacji palestyńskiej i w kursie obecnej polityki angielskiej w sprawie palestyńskiej.

Nie po to Anglia zacieśniła imigrację żydowską w ostatnim roku do minimum, by na drodze okrężnej przez Evian zmienić swoją politykę. Anglia widocznie stoi na stanowisku, że przed uregulowaniem politycznego statusu Palestyny, imigracja może być tylko „symboliczną". Poza tym musiałaby Anglia chcieć przeforsować za wszelką cenę imigrację żydowską, aby się zdecydować na jakiś pozytywny krok w tej mierze w Evian i to w takich czasach, jakie obecnie Palestyna przeżywa. O ile przeto „konjunktura" w Niemczech dla wzmocnienia postulatów imigracji żydowskiej do Palestyny była „przychylną", o tyle koniunktura polityczna w samej Palestynie ze względów na wzmożoną falę rozruchów była możliwie niepomyślną dla tego postulatu. Gdyby Anglia mocno chciała złamać opór arabski, a nie akomodować swojej polityki do teroru arabskiego, zdecydowałaby się niewątpliwie także na forsowanie imigracji żydowskiej do Palestyny. Ale tego właśnie Anglia nie chce. Nie jest zresztą wykluczonym, że nasilenie teroru arabskiego bezpośrednio przed Konferencją w Evian i podczas niej pozostaje w związku z tym, aby nastraszyć Konferencję w Evian i odebrać jej jakąkolwiek chęć poruszenia sprawy palestyńskiej w sensie syjonistycznym. Teror arabski od wielu lat jest przez muftiego wykorzystywany jako środek polityczny, już to profilaktyczny, już to represyjny, przeciw pewnym wypadkom politycznym. W sierpniu 1929 tuż po utworzeniu rozszerzonej Agencji Żydowskiej, która miała się stać instrumentem wzmocnionej akcji kolonizacyjnej Żydów w Palestynie, mufti z punktu zainscenizował krwawe rozruchy w Palestynie. Zdaje się nie ulegać kwestii, że i tym razem wzmocnienie teroru pozostaje w związku z zamiarem nastraszenia Konferencji w Evian. Polityce angielskiej, o ile ją reprezentują politycy tacy, jak lord Winterton, ten „sukurs" nie mógł być tak bardzo niemiłym.

Nie pozostało przeto zastępcom Egzekutywy Agencji Żydowskiej i Kongresu Światowego nic innego, jak uciec się ze swoim żalem i goryczą z powodu stanowiska lorda Wintertona przed forum — Konferencji zastępców międzynarodowej prasy. Tam też reprezentanci obydwu Egzekutyw mogli bez hamulców puścić wodze swojej krytyce wobec Anglii.

Reprezentanci Agencji Żydowskiej i Kongresu światowego kontynuowali jednak swoje wysiłki do ostatniej chwili.

A jedynym moralnym sukcesem ich nacisku w sprawie palestyńskiej była właśnie mowa lorda Wintertona, wygłoszona na końcowym publicznym posiedzeniu Konferencji. Lord Winterton uznał przynajmniej za stosowne usprawiedliwić się przed Konferencją, dlaczego Anglia nie dopuściła w tej chwili do poruszenia sprawy imigracji żydowskiej do Palestyny na Konferencji w Evian. Nie zamknął on nadziei na przyszłość, ale związał ją z uregulowaniem politycznej strony sprawy palestyńskiej. Widocznie także przychylniejsi syjonizmowi członkowie delegacji angielskiej nie chcieli dopuścić, aby Anglię narazić na zarzut, że milczeniem zupełnie zlekceważyła to centralne zagadnienie imigracji żydowskiej. Mowa lorda Wintertona miała spełnić to zadanie.

Pozostaje obecnie, o ile się rozchodzi o odcinek palestyński i stosunek Konferencji w Evian do niego, ta jedna nadzieja, że wyłoniony z Konferencji w Evian Komitet Wykonawczy w cichej i zakulisowej pracy znajdzie może łatwiej drogę do zmiany stanowiska Anglii.

Ale i tę nadzieję — torpeduje znowu wiadomość, iż tenże sam lord Winterton ma stanąć na czele Komitetu Wykonawczego. Może zresztą ta wiadomość okaże się nie uzasadnioną. Może na czele Komitetu Wykonawczego stanie Amerykanin.

Estera z Becków Baumowa — Peisech Baum

zaślubieni

Paryż, w lipcu 1938

Dr Samuel Spann, Haifa

Szkoły „Safa Berura“

„Isz bli sefer, kmo guf bli neszama“ (człowiek bez książki, to jak ciało bez duszy) — tak brzmi starohebrajskie przysłowie, które wskazuje na to, że od dawien dawna u Żydów panowało przeświadczenie, iż człowiek bez „książki“, czyli bez nauki i wiedzy, to „ciało bez duszy“.

Ponieważ jedyną drogą do nabycia wiedzy i kultury, to szkoła, przeto społeczeństwo żydowskie poświęca problemowi szkolnictwa bardzo wiele uwagi, czasu i pracy. Szkolnictwo żydowskie w Polsce jest mocno rozgałęzione i zróżniczkowane, a wśród wielkiej tej sieci szkolnictwa naszego osobny dział stanowi tak zwane żydowskie szkolnictwo utrakwistyczne.

Żydowskie szkolnictwo utrakwistyczne, zakładane i kierowane przez ogólnych syjonistów — obejmuje szkolnictwo powszechne i średnie. W szkołach tych udzielają młodzieży żydowskiej obojga płci nauki przedmiotów z zakresu judaistyki oraz przedmiotów, objętych państwowym programem szkolnym.

Obok wielu innych miast, jak np. Warszawa, Lwów, Łódź, Kraków i t. d., również Tarnów posiada szkoły tego typu, pod nazwą „Szkoły stow. Safa-Berura“, które obejmują szkołę powszechną, gimnazjum i liceum.

Sądzę, że ze względu na zbliżający się nowy rok szkolny będzie wskazanym, aby się zastanowić nad tym: 1) jakie są właściwie cele, które spełnić winna szkoła „Safa Berura“? 2) czy szkoła „Safa Berura“ wywiązuje się z swych obowiązków? 3) jaki jest stosunek społeczeństwa Tarnowa, a więc zarówno Żydów, jak i nie-Żydów do szkoły „Safa Berura“?

Do niedawna nie posiadali Żydzi w krajach golusu takiej szkoły, któraby odpowiadała istotnym potrzebom młodzieży żydowskiej. W „chederach“ i „jesziwotach“ bowiem — niezależnie od różnych braków, na które te szkoły cierpiały i dzisiaj jeszcze po części cierpią—udziela się nauki jedynie z zakresu przedmiotów judaistycznych. Świeckiego wykształcenia uczniowie tam nie otrzymują. Wykształcenia chederowego nie można zatem uważać za dostateczne. Szkoły zaś świeckie, utrzymywane przez państwo, to nawet i w czasie największego liberalizmu systematycznie odmawiały wszelkim prośbom ludności żydowskiej o udzielanie dzieciom żydowskim, uczęszczającym do tych szkół, także i nauki języka hebrajskiego, oraz nauki historii i literatury narodu żydowskiego. Absolwenci żydowscy tych szkół nie posiadali zatem żadnych wiadomości z zakresu nauk judaistycznych. Opuszczali mury szkolne, nie znając ani języka, ani literatury, ani też historii własnego narodu.

Oba powyższe rodzaje szkół posiadają wobec tego — w odniesieniu do Żydów ogromne braki, o usunięcie których postarali się syjoniści tarnowscy. Po kilkuletnich staraniach założyli w Tarnowie taki typ szkoły, w której młodzież żydowska obojga płci pobiera naukę nie tylko wszystkich przedmiotów, objętych państwowym programem szkolnym, ale również i naukę języka hebrajskiego, literatury i historii narodu żydowskiego. Ten to właśnie cel przyświeca szkole powszechnej, gimnazjum i liceum stow. „Safa Berura“.

A czy szkoły stow. „Safa-Berura“ spełniają należycie ciążące na nich obowiązki? Aby odpowiedzieć na to pytanie, uczynimy najlepiej, jeżeli przytoczymy opinie, jakie o szkołach stow. „Safa-Berura“ wydały osoby trzecie, które z jednej strony są fachowcami na polu szkolnictwa, a z drugiej strony zostały powołane przez odnośne czynniki do czuwania nad tym, aby przepisany program szkolny został najskrupulatniej wykonany.

Otóż wizytatorzy szkolni, którzy dotąd rok rocznie kilkakrotnie przeprowadzali lustrację szkół stow. „Safa-Berura“ w Tarnowie, tak z ramienia Kuratorium szkolnego w Krakowie, jak również z ramienia Związku żydowskich szkół w Łodzi — zgodni są w tym, że zarówno poziom naukowy, jak i wychowawczy jest w szkołach „Safa-Berura“ bardzo wysoki. I tak przyznali wizytatorzy pp. dr Stein i dr Tartakower, którzy wizytowali szkoły stow. „Safa-Berura“ z ramienia Związku szkół żydowskich w Łodzi, że odnośnie do przedmiotów z zakresu nauk judaistycznych, należą tarnowskie szkoły stow. „Safa-Berura“ do najlepszych ze wszystkich szkół zrzeszonych w Związku.

Wizytator zaś, ś. p. dr Wierzbicki, który wizytował gimnazjum stow. „Safa-Berura“ z ramienia Kuratorium szkolnego w Krakowie, oświadczył publicznie wobec członków Wydziału stow. „Safa-Berura“, że jako wizytator szkolny byłby szczęśliwy, gdyby inne gimnazja, położone w jego okręgu, dorównywały przynajmniej w połowie temu poziomowi naukowemu, jaki stwierdził u uczniów i uczenic gimnazjum stow. „Safa-Berura“ w Tarnowie.

Jeżeli ponadto jeszcze uwzględnimy nader pomyślne wyniki egzaminów maturycznych, zdawanych przez absolwentów gimnazjum stow. „Safa-Berura“ — a to mimo, że egzaminatorami byli dotychczas przeważnie profesorzy innych gimnazjów, oraz jeżeli weźmiemy pod uwagę także fakt, że zarówno gimnazjum, jak i szkoła powszechna stow. „Safa-Berura“ w Tarnowie otrzymały uprawnienia szkół państwowych — to mamy chyba już dostateczny dowód na to, że wyżej naprowadzone opinie wizytatorów szkolnych odpowiadają w zupełności rzeczywistemu stanowi rzeczy. Z tego więc wynika, że szkoły stow. „Safa-Berura“ w Tarnowie spełniają **dobrze** swe zadania.

A jaki jest stosunek ludności tarnowskiej do stow. „Safa-Berura“, względnie jakiej pomocy ludność ta udziela szkole stow. „Safa-Berura“?

Należy podkreślić, że szkoła stow. „Safa-Berura“, do której uczęszczają wprawdzie tylko dzieci żydowskie — przynosi znaczne bardzo korzyści, zarówno materialne jak moralne także i nieżydowskiej ludności Tarnowa.

Trzeba bowiem pamiętać, że w braku szkoły stow. „Safa-Berura“ musiałyby wszystkie, do niej uczęszczające dzieci przejść na naukę do szkół państwowych. Dla pomieszczenia tychże dzieci musiałby Magistrat wystawić nowy budynek szkolny, gdyż w dzisiejszych budynkach szkolnych Tarnowa panuje takie przepełnienie, że nie może być mowy o tym, by w nich znalazła pomieszczenie najmniejsza nawet część dzieci szkoły stow. „Safa-Berura“. Budowa zaś nowego budynku szkolnego, jego utrzymanie, opalanie, oświetlanie i t. d. obciążałyby budżet miejski rok rocznie o kilkanaście tysięcy złotych, z których przynajmniej połowę pokryć musiałaby nieżydowska część społeczeństwa tarnowskiego, czyli, że istnienie szkoły stow. „Safa-Berura“ zwalnia nieżydowską część ludności Tarnowa od wydatku, minimalnie licząc, w kwocie 6—7 tysięcy zł rocznie.

Były czasy, kiedy Rada miejska w Tarnowie, a więc także i jej nieżydowscy członkowie, mieli zrozumienie dla Stow. „Safa-Berura“ i umieli ocenić te wielkie korzyści, jakie oddaje szkoła stow. „Safa-Berura“ Tarnowowi i dlatego przyznawała Rada miejska stow. „Safa-Berura“ odpowiednie subwencje z funduszów miejskich. Działo się to wtedy, kiedy na czele Zarządu miejskiego stał ś. p. dr Skowroński, a jako reprezentanci ludności żydowskiej zasiadali w Radzie miejskiej syjoniści i ich sympatycy, którzy potrafili w sposób godny, ale i stanowczy upomnieć się o słusznie Żydom należące się prawa.

Dzisiaj natomiast Magistrat miasta Tarnowa jest zupełnie obojętny dla potrzeb tej dla miasta tak bardzo pożytecznej instytucji oświatowej i nie przyznaje szkole stow. „Safa-Berura“ żadnej wogóle subwencji, przez co wyrządza się dzieciom, do tej szkoły uczęszczającym oraz ich rodzicom ogromną krzywdę. Dziwić się tylko musimy, że krzywda ta spotyka Żydów Tarnowa wtedy, kiedy prezydentem miasta jest p. dr Brodziński, który jako były sędzia, winien przecież — jak bywało ongiś — być sprawiedliwym również wobec Żydów, oraz winien popierać instytucje żydowskie na równi z nieżydowskimi, zwłaszcza, jeżeli chodzi o żydowskie instytucje oświatowe. Jeżeli zaś chodzi o stosunek Żydów tarnowskich do szkół „Safa-Berura“ — to musimy stwierdzić, że mają oni pełne zrozumienie dla powyższych szkół. Mimo ich ciężkiego położenia ekonomicznego, mimo dławiącego ich kryzysu gospodarczego, nie zapominają o szkołach stow. „Safa-Berura“, lecz wedle swych sił wspomagają je materialnie i moralnie. Tylko dzięki tej właśnie, pochwały godnej ofiarności ze strony społeczeństwa żydowskiego, udało się częściowo przynajmniej przezwyciężyć te ogromne trudności finansowe, na jakie stow. „Safa-Berura“ natrafia przy realizacji swych planów.

Zbliża się nowy rok szkolny. Do dawnych potrzeb i trosk szkolnych przybywają z rozwojem szkół stow. „Safa-Berura“ nowe potrzeby i nowe wydatki, na pokrycie których brak Wydziałowi funduszów — i dlatego kierujemy do społeczeństwa tarnowskiego apel: **Pamiętajcie nadal o szkołach stow. „Safa-Berura“**, w których wychowuje się młodzież żydowska obojga płci, na **dobrych obywateli Państwa Polskiego**, a zarazem na **pełnowartościowych Żydów.**

Dr Wolf Mandel

Choroby sezonu letniego

Ludzie, zwierzęta i rośliny powstają i giną, wszystko jest w stałym krążeniu, w wspaniałej harmonii. Tylko siły przyrody, jak również i materia nie znikają. Świat jest cudownym łączeniem materii z siłą, a tym wielkim motorem łączenia, spajania materii z siłą jest słońce. Słońce tworzy swoimi chemicznymi promieniami światła i ciepła żywą przyrodę. Energia słońca łączy dwutlenek węgla, wodę i sole i tworzy z nich rośliny, owoce, pokarm dla zwierząt i ludzi. Dlatego każde stworzenie czeka na to słońce, cieszy się latem, które pobudza ciało i duszę.

Lato ma jednak też ujemne wpływy na zdrowie człowieka; są pewne choroby, które występują wyłącznie albo przeważnie w lecie. O nich będę mówił w dzisiejszym artykule.

Jeśli promienie słońca padają przez dłuższy czas na obnażone, odpoczywające ciało, to widzimy przede wszystkim działanie lokalne: występuje najpierw silne zaczerwienienie skóry (oparzenie pierwszego stopnia), potem pokazują się pęcherze, wypełnione klarownym płynem surowiczym (oparzenie drugiego stopnia). Jeśli działanie silnego słońca dalej trwa, to jego skutki są znacznie poważniejsze: dochodzi do przekrwienia a potem też do surowiczego zapalenia opon mózgowych; występuje silna gorączka, silny ból i zawroty głowy, miganie przed oczyma, szum w uszach. Mamy tu do czynienia z udarem słonecznym, który czasem może się też niepomyślnie skończyć. U nas udary słońca są rzadkie, spotyka się je u ludzi, którzy podczas żaru słonecznego długo plażują. W gorących krajach, jak w Palestynie, udar słoneczny częściej występuje. Ponieważ udar słoneczny jest wywoływany przez dłuższe działanie promieni słońca na obnażone ciało, to z tego samego już łatwo wywnioskować środki zapobiegawcze. Strój beduinów w żarzącej pustyni, pozbawionej cienia drzew, jego wolny turban z białą chustką na karku, jego błyszczący burnus, okrywający całe ciało, jego cieniodajne namioty — mogą tu służyć jako wzór ochrony przeciw udarom słonecznym.

Od porażenia słonecznego odróżniamy udar skwarny, albo porażenie cieplne.

Ciepłota organizmu ludzkiego jest mniej więcej stała i wynosi około 37°C. Dłużej trwającego podwyższenia lub obniżenia tej temperatury, choćby tylko o nieliczne stopnie, ciało nie jest w stanie znieść. W ciele jednak powstaje z powodu procesów, które się w nim odbywają, ciągle ciepło i ciągle musi organizm dużo ciepła oddać do otoczenia. Można dlatego łatwo zrozumieć znaczenie temperatury powietrza dla naszego ciała. Około 20% ciepła oddaje organizm płucami, a 80% przez skórę. Skóra jest otóż tym najważniejszym narządem dla usuwania ciepła. Ciepło uchodzi przez promieniowanie i przewodnictwo i przede wszystkim przez parowanie. Na skórze gromadzi się pot, który parując, ochładza ciało. Przy dużej zawartości wilgoci w powietrzu, czyli jak na dworze „parno“, parowanie wody z naszej skóry zmniejsza się i w końcu może dojść do zastoju ciepła w organiźmie. Zdarza się to przede wszystkim wtenczas, kiedy z powodu ciężkiej pracy lub uciążliwych marszów i ciasnej, ciężkiej odzieży, nagromadzi się w organiźmie nadmiar ciepła, a powietrze jest gorące i bardzo wilgotne; ciało nie może się pozbyć ciepła przez parowanie, pocenie się ustaje, temperatura ciała wzrasta do 40°C, chory mdleje, sinieje, dusi się albo zupełnie nie oddycha, wymiotuje i dostaje kurcze. Stan ten nazywamy porażeniem cieplnym lub udarem skwarnym. Ten udar jest u nas dużo częstszym od udaru słonecznego i rok rocznie padają liczne osoby jego ofiarą. Tak przy udarze słonecznym, jak i przy udarze skwarnym trzeba chorego przenieść na cieniste miejsce, uwolnić go od ciężarów i odzieży i dać zimny okład na głowę.

Przy tej sposobności pozwolę sobie poświęcić kilka uwag odzieży w lecie. W zimie i podczas deszczów odzież ma chronić ciało przed nadmierną stratą ciepła: przed zimnem. Podczas upałów odzież chroni ciało przed otaczającą go gorącą atmosferą, nie wstrzymując jednak odpływu ciepła i nie przeszkadzając w parowaniu potu. Odzież ma więc regulować stosunek między ciałem ludzkim a powietrzem. W lecie powinno się nosić jasne ubrania, ponieważ czarny kolor absorbuje dwa razy tyle promieni słońca, niż biały. Ubranie powinno być wygodne. Nie powinno się nosić sztywnych kołnierzy, ciasnych pasków i podwiązek. Buty powinny być lekkie, wygodne i przewiewne. Bielizna powinna być miękka, elastyczna i powinna wsysać pot. Do tego celu najbardziej się nadaje bielizna półpłócienna albo wełniana — jägerowska.

Oprócz oparzeń skóry przez naświetlanie promieniami słońca, są jeszcze inne choroby skóry, które przeważnie występują w lecie. Na skórze są zawsze bakterie: paciorkowce i gronkowce. Na nieuszkodzonej skórze są one zupełnie nieszkodliwe. Jeśli

Żydowski dom starców

(Wywiad z prezesem p. drem M. Mendererem)

Jedną z najbardziej pożytecznych i najbardziej potrzebnych instytucji, utrzymywanych przez gminę żydowską w Tarnowie — to dom starców. Ludzie starzy, którzy pracować już nie mogą, a środków do życia nie mają — znajdują w domu starców czysty i wygodny kąt, dobre pożywienie i czułą opiekę. Bez domu starców — starzy ci ludzie byliby ksazani na kij żebraczy względnie na śmierć głodową.

Aby poinformować szeroką opinię publiczną, oraz aby ją zainteresować tą tak ważną instytucją opieki społecznej, zwróciliśmy się do prezesa p. dra Menderera z prośbą o przedstawienie nam stanu gospodarki oraz stosunków, panujących w domu starców.

Pytamy:

— Panie prezesie, kiedy i z jakich funduszów został założony dom starców?

— Dom starców — odpowiada p. prezes — został założony w roku 1913 z funduszów błp. Mendla Maschlera, który jeszcze w roku 1891 zapisał kwotę 20.000 złr, a więc 40.000 koron na rzecz przytułku dla biednych starców. W roku 1912 zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Tarnowie uchwalił sprzedać powyższej fundacji realność poszpitalną i tam założyć dom starców. Statut domu starców został dopiero uchwalony w kwietniu 1935 roku, a zatwierdzony został przez Ministra Opieki Społecznej w listopadzie 1935.

– Kto w myśl statutu zarządza domem starców – pytamy dalej?

— W myśl statutu — odpowiada p. dr Menderer — domem starców zarządza komisja złożona z 5 osób, wybranych przez Radę kahalną. 1 osobę wybiera się z pośród członków Rady, 1 z pośród członków zarządu, 1 z poza Rady i zarządu, oraz 2 z rodziny fundatora. Komisja wybrana jest na 3 lata. Nadzór nad czynnościami komisji domu starców sprawuje zarząd kahalny.

— Co obecny zarząd zdziałał dla domu starców i jakie panują tam stosunki? — pytamy.

— Z chwilą objęcia agend przez obecny zarząd kahalny — odpowiada szanowny rozmówca — poświęciłem dużo czasu i energii dla domu starców. Dom starców bowiem znajdował się wówczas w stanie zaniedbania. Przeprowadzono gruntowny remont, odczyszczono i wymalowano wszystkie ubikacje, korytarze i sienie, urządzono łazienkę, oraz ogród, a nadto otworzono oddział dla nieuleczalnie chorych.

Wprowadzono tam ład i porządek, a staruszkowie czują się wyśmienicie. Nic zresztą dziwnego. Jest tam bowiem bardzo czysto i schludnie. Pożywienie mają bardzo dobre z kuchni szpitalnej, pomocy lekarskiej udziela personel lekarski szpitala żydowskiego, a za lekarstwa płaci gmina żydowska, która pokrywa zresztą cały budżet domu starców. Dwie ubikacje przeznaczone są na dom modlitwy.

Czułą opieką otacza staruszków siostra-pielęgniarka p. Zofia Zylberberg, która czynności swoje, wykonuje z całym poświęceniem i oddaniem. Kontrola ze strony zarządu kahalnego w domu starców jest skrupulatna i częsta.

— Moim zdaniem kończy p. prezes swoje wywody – dom starców funkcjonuje bez zarzutu, dowodem czego jest fakt, że przez cały czas nikt nie podniósł zarzutu pod adresem gospodarki w domu starców. Zresztą drzwi są otwarte, każdy może przyjść i naocznie się przekonać, że wszystko jest tam w największym porządku. Najbardziej miarodajną w tym względzie jest chyba opinia tych 38 starców, którzy tam przebywają. Wszyscy bez wyjątku są bardzo zadowoleni z stosunków panujących w domu starców i żadnych żalów nie podnoszą.

Społeczeństwo nasze winno się bliżej zainteresować tą tak ważną instytucją.

Na tym zakończyliśmy nasz wywiad. fr.

Ku czci Dra Herzla i Ch. N. Bialika

Staraniem kom. lok. org. ogólnych syjonistów, Unii Syjon, Rewizjonistów i Stronnictwa Państwa Żydowskiego odbyło się w niedzielę 17 bm. w nowej synagodze uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci wodzów narodu dra Teodora Herzla i Chaima Nachmana Bialika przy licznym udziale publiczności z wszystkich sfer ludności naszego miasta. Przed Aron Hakodesz ustawiły się poczty sztandarowe org. Bnej Syjon, Hanoar Hacijoni, Akiba, Samson i Brith Trumpeldor. Modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyryg. p. Künstlera, zaś piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. dr Bulwa z Krakowa.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Państwowy i Hatikwę.

Likwidacja akcji szeklowej

Akcja szeklowa została już w zupełności zlikwidowana, a ostateczny jej wynik jest następujący. Razem sprzedano 1396 szekli. Z tego sprzedali ogólni syjoniści 718 (51·5 proc.), Mizrachi 224 (16 proc.) Hitachduth 137 (9·5 proc.), Haszomer Hacair 125 (9 proc.), Wizo 106 (7 5 proc.), Poale Syjon prawica 76 (5·5 proc.), Stronnictwo Państwa Żydowskiego 10.

Cyfry powyższe nie obejmują szekli sprzedanych przez lewicę Poale Syjonu, dla której centralna komisja szeklowa ustaliła termin likwidacji akcji szeklowej na dzień 22 bm.

Zbiórka uliczna odbyta dnia 23 czerwca br. na rzecz „Jesziwas Chachmej Lublin" przyniosła kwotę zł 118.33, o czym zawiadamia komitet.

Zbiórka odbyta dnia 15 bm. na rzecz kolonji letniej Tow. „Nasze Dzieci" przyniosła kwotę zł 195.60, o czym zawiadamia zarząd.

jednak pod wpływem silnych potów skóra się zmaceruje, przepuszcza wówczas bakterie. Bakterie dostają się w głąb skóry i mogą wywołać ropienia i czyraki. Tak samo występują w lecie często egzemy, zwłaszcza w miejscach tarcia jednej części skóry o drugą, jak między palcami, między piersiami kobiet a skórą, do której przylegają i t. d. Dla zapobiegania tym chorobom trzeba się często kąpać, często bieliznę i pończochy zmieniać i nosić wygodną odzież i obuwie.

Pomiędzy chorobami, które przeważnie występują w lecie, zajmują pierwsze miejsce — tyfus, paratyfus i dyzenteria. Choroby te są długotrwałe, a czasem nawet związane z niebezpieczeństwem dla życia.

Przenoszenie tych chorób odbywa się mniej więcej w ten sposób:

1) Pokarmami, jeśli stały w jakimś kontakcie z chorymi lub ich wydzielinami albo ich bielizną. Są lekko chorzy na tyfus i czerwonkę, którzy na chodząco przechodzą te choroby i przenoszą te bakterie na innych. Albo są tacy, którzy przebyli jedną z tych chorób już przed dawnym czasem a mimo to są dalej nosicielami bakterii i szerzycielami tej choroby. To może mieć fatalne skutki, jeżeli ci ludzie są kelnerami lub kucharzami, sprzedawcami nabiału lub jarzyn, lodów lub wody sodowej.

2) Dalszym szerzycielem tych chorób są muchy. One siadają na kale, gnoju, krwi i ropie, a potem siadają też na pokarmach ludzkich. Na jednej nóżce muchy mogą siedzieć tysiące bakterii. Tak samo mogą muchy mieć w brzuchu bakterie, które połknęły w klozecie, a które potem wypróżniają na pokarmach ludzkich. Trzeba przeto owoce i jarzyny dobrze płukać. A kupować powinno się prowianty tylko u dostawców godnych zaufania. Trzeba walczyć przeciw muchom, chleb i prowianty trzymać w zamknięciu lub pod siatką. Chorych powinno się izolować możliwie w szpitalu a ich odchody dezynfekować lizolem.

Pokarmy psują się dużo łatwiej podczas lata. Łatwo dostają się do pokarmów bakterie enterytu, czyli bakterie kataru kiszek. W cieple rozwijają się te zarazki bardzo szybko i wypełniają w ciągu bardzo krótkiego czasu pokarmy masami bakcyli i ich jadami, czyli toksynami. Spożycie takich potraw wywołuje obraz ostrego kataru żołądka i jelit. Czasami objawy te mają burzliwy przebieg, przypominający cholerę. Taką epidemię mieliśmy przed kilku laty w naszym mieście. Najlepiej rozwijają się te bakterie w mleku, śmietanie, lodach, siekanym mięsie, rybach. Pokarmy mogą już w stanie zupełnie świeżym zawierać istoty trujące, jeżeli pochodzą z chorych zwierząt. O wiele częściej jednak zdarza się, że do pokarmów dostają się istoty trujące wskutek nieodpowiedniego przechowania prowiantów. Drobnoustroje wywołują w tych pokarmach gnilny rozkład i tworzą substancje trujące.

Śmiertelność wśród osesków jest w lecie dużo większa niż podczas chłodnej pory roku. Przede wszystkim bardzo mnożą się w lecie ostre czyszczenia u osesków i szczególnie też śmiertelne wypadki z powodu takich zachorowań. Zwłaszcza dotyczy to osesków sztucznie karmionych.

Liczne są choroby w lecie, częste są epidemie, ale można samemu się ochronić i ochronić też otoczenie, stosując się do tych środków ostrożności, które podałem w powyższych wywodach.

Z Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców

W ubiegłym tygodniu wystosował sekretariat Zrzeszenia memoriał do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie oraz do Okręgowej Dyrekcji P. K. P. w Krakowie w sprawie sanowania stosunków na tut. dworcu towarowym w przedmiocie wczesnego dostawiania wagonów na rampę kolejową w celach wyładowawczych, wzmocnienia nadzoru kolejowego nad przesyłkami wagonowymi, poprawienia drogi dojazdowej do rampy kolejowej, jak również usprawnienia ekspedycji kolejowych przesyłek ekspresowych.

—o—

Podjęta przez Prezydium na terenie Zrzeszenia akcja konsolidacyjna tut. kupiectwa, posiadającego jednolite i solidarne interesy zawodowe, w kierunku utworzenia sekcji branżowych, daje pozytywne wyniki. I tak utworzono dotąd sekcje: spożywczą, sukienniczo-bławatniczą, konfekcyjną, galanteryjną, węglową, kapeluszniczą, obuwiową, jubilersko-złotniczą, żelazną oraz szkła i porcelany. Prace w dawniej utworzonych sekcjach zostały zreorganizowane oraz zaktualizowane a w nowo utworzonych zostały przez odnośne zarządy opracowane i do wykonania organom sekcji poruczone programowe plany działalności na najbliższe miesiące. Wszystkie sekcje wykazują dużą ruchliwość organizacyjną, a do najżywotniejszych i najintensywniej pracujących należą sekcje: konfekcyjna, sukienniczo-bławatna oraz węglowa. Przedmiotem działalności sekcji jest przede wszystkim skoordynowanie interesów zawodowych zrzeszonego kupiectwa w duchu społeczno-gospodarczym, regulowanie stosunku hurtownika do detalisty, stabilizowanie cen, ochrona przed nielojalną konkurencją oraz gospodarcze podniesienie zrzeszonych w poszczególnych sekcjach członków, zgłaszających się o pomoc i poradę.

—o—

W poniedziałek 18 b. m. odbyło się konstytuujące zebranie kupców branży jubilersko-złotniczej. Po żywej dyskusji nad pracami nowo utworzonej sekcji wybrano zarząd, w skład którego weszli: Ignacy Ginger — przewodniczący, A. Rubin i E. Zucker — członkowie zarządu. Ze względu na późną porę uchwalono odroczyć zebranie do 25 b. m. godz. 8-mej wiecz.

—o—

We środę odbędzie się w lokalu Zrzeszenia punktualnie o godz. 8-mej wiecz. plenarne zebranie kupców branży obuwiowej celem omówienia aktualiów branżowych oraz wyboru kandydatów na biegłych podatkowych.

Gmina Wyznaniowa Żydowska
w Tarnowie
L. 1092/II/38
Płatność składek

Tarnów 21 lipca 1938

OBWIESZCZENIE

Termin uiszczenia składek za rok 1937 już upłynął. Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie wzywa przeto płatników o wpłacenie do kasy Gminy względnie do rąk upoważnionego inkasenta — składek za rok 1937, oraz zaległości za poprzednie lata, a to najdalej **do dnia 31 lipca 1938.** Po bezskutecznym bowiem upływie powyższego terminu Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie będzie zmuszony wdrożyć postępowanie egzekucyjne przeciw zalegającym z zapłatą składek z doliczeniem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Dr Mieczysław Menderer
przewodniczący
Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Tarnowie

ZE SPRAW MIEJSKICH

Koferencja w Krakowie

Prezydent miasta dr Brodziński bawił onegdaj w Krakowie, gdzie brał udział w konferencji prezydentów miast Krakowa, Lwowa i Tarnowa w sprawie gospodarki w Kamieniołomach Miast Małopolski.

Strajk demonstracyjny

Robotnicy zatrudnieni przez cztery dni w tygodniu przy miejskich robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, przeprowadzili we wtorek 19 bm. od 9 — 11 przedpołudniem dwugodzinny strajk demonstracyjny, celem uzyskania piątego dnia pracy w tygodniu.

Kąpielisko słoneczne

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego otworzył z dniem 20 bm. na stadionie sportowym przy ul. Bema, za ogrodem strzeleckim kąpielisko słoneczne z natryskami. Cena za 5 godzin 30 gr, dla młodzieży szkolnej i dzieci w wieku przedszkolnym — 10 gr. Za użycie leżaka 30 gr.

Wykaz K. K. L.

Wykaz puszek ściennych za miesiąc maj

Dr Jeckel zł 5.10, Lazar Wachs 8.51, J. Izraelowicz 2.83, Blaser 2.41, O. Jortner 2.—, Katz i Fleischer 2—, dr Wasserman 2.—, Klub Muza 1.90 i 10 Kor. cz., Samuel Weintraub 1 80, Maria Kimmel 1.60, Menasche Wachtel 1.45, Ezriel Hönig 1.40, dr Schönfeld 1.37, Fuchs 1.25, Beller i Weltsch 1.25, Salamon Weiss 1.18, dr Chomet 1.16, Seinwel 0.50, Natan Freiman 1.07, Stanisław Reich 1.04, Izak Koss 105, Rosen 1.12, dr Leibel 1 04. Po 1 zł org. Bnej Syjon, Osterweil i Padwe, dr Mandel, dr Grünberg, Inż. Leon Plachte, Mendel Potaschmacher, Herman Osterweil, Benjamin Katz, Jechiel Kurz, dr Offner, tow. Eskontowe, Izak Steinhaus, T. Wechsler (Galicja), T. Bruder, Mgr Spielman, Inż. Orschützer, Gellerowa, Izrael Osterweil, S. Ch. Korn, Ignacy Fleischer, Ormian 0 95, Hudesa Apfelbaum 0.85, Hugo Spiller 0.80. Po 0.70 Moses Kurz, Laura Keller, Jechiel Engel, Wiktor Wiener, Chaim Beller, Izrael Weiss 0.69, Regina Bursztyn 0.68, Biblioteka Safa Berura 0.67, Edelsteinowa 0.66, Gastwirth 0 65, Perlbergowa 0.62. Po 0 60 Wolf Kohane, M. Balsam, Józef Müller, Zwi Zwecher, Inż. Schiff, Wymisner, Herman Lauterbach, dr Lauterbach, Eliasz Unger, A. Weissman, Rubin Hönig, Markus Freiman, dr Klausner-Müllerowa, Debora Sturm 0.56, Henryk Holländer 0.55, Związek Kredytowy 0.54, I. D. Unger 0.54, Aron Rachmil 0.53, dr Fenichel 0.52, J. Weissberg 0.52, dr Salz 0.52, Izak Engelberg 0.52, Mojżesz Spiro 0.51. Po 0·50 gr: Dora Bierer, dent. J. Korniło, Kwadratstein, Chaim Reich, Hugo Finder, Izrael Kohn, Karolina Gintel, Mechel Felber, Benzion Weitz, Feiwisch Katz, Gabriel Osterweil, Mendel Münz, Henryk Sommer, Pralnia Warsz., Adolf Stern, Samuel Dintenfass, Centrokafel (Koss), Fenichel i Staszewski, Mozes Fries, dr Schenkel, Izrael Bajer, Maurycy Feld, Dawid Leibel, Leon Feig, Jakub Holländer, Emil Lichtblau, B. Deresiewicz, Emil Blumenkranz, H. Silberpfenig, Izrael Keitsch, Leon Borgenicht, Chaim Klapholz, Abraham Blonder, Artur Rausch, Etka Beck, Natan Rauchwerger, J. Stieglitz, Wild i Strauss, Marek Jortner, Ch. L. Siedlisker, W. Weiss, Józef Feigenbum, Józef Geldzähler, dr Maschler, Regina Gelb, Rossner, dr Seidenwerg, Mendel Kurz, Joanna Klafter, Chaim Ehrlich, Jakubowicz, Abraham Blond, E. Silberman, Ascher Osterweil, Naftali Grünspan, Katznerowa, Hirsch Teitelbaum, Samuel Zughaft, Eichenholz, dr Weissman, Szandor Weisz, dr Muskatenblüth, Ozjasz Wurzel, Feiwel Lehrhaupt, A. Sattler, Rafael Beller, Samuel Rapaport, Izak Hellin, Gustaw Feldbaum, dr Adolf Katz, Samuel Seinwel, Leon Fleischer, Eliasz Lieberfreund, Aron Siedlisker, Bcia Keller, Wilhelm Gruschow, Zische Selinger, Eliasz Fluhr, Eisig, Aron Taub, Abraham Faber, Maurycy Schwanenfeld, prof. Jerzy Malkischer, Cecylia Schiffowa, Ch. Rössler, Ozer König, Natan Mellinger, Alfred Stiel, Kalman Gärtner, Wolf Weiss, dr Samuel Goldman, Gedalie Bornstein, B. Klausner, Artur Brigg, Aron Weiser, Bcia Seiden, Dawid Toder, Cham Landman, S. Toder, dr Weissman, datki poniżej 0 50 wynoszą zł 82.47 gr z 82 puszek.

Dla uczczenia pamięci błp. Zygmunta Schulbauma, aptekarza, składa rodzina kwotę 5.— zł na akcję Chaw Tamuz KKL. w rocznicę urodzin Zmarłego

List z kolonii letniej szkoły „Jabne" w Łowczowie

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie umieścić w poczytnym piśmie WP. nasz list.

Nasza szkoła urządziła w tym roku pierwszą kolonię letnią w Łowczowie. Zamieszkujemy 3 budynki na wysokiej górze, skąd mamy piękny widok na otaczające nas lasy i pola. Czas upływa nam bardzo przyjemnie, swobody nam nie brak. Przez cały dzień gonimy po polach i bawimy się wesoło. Pamiętamy jednak o modlitwie trzy razy dziennie. Od rana do wieczora słychać na kolonii śpiew i gwar. Dobry humor nigdy nas nie opuszcza i apetyt zawsze jak najlepszy. Po każdym daniu wołamy o repetę, co jest także zasługą naszej znakomitej kuchni.. Wszyscy wyglądamy doskonale i jesteśmy czarni od słońca. Gdy sprzyja pogoda, chodzimy się kąpać do Białej. Pan kierownik urządza praktyczne pokazy pływania i nurkowania, ku wielkiej uciesze zwolenników wodnego sportu.

Dla urozmaicenia sobie pobytu urządzamy wycieczki w okolicę. Do najprzyjemniejszych należą wycieczki do lasu na borówki i grzyby. Przez cały tydzień dokazujemy, ile tylko się da, ale sobotę obchodzimy bardzo uroczyście. Już w piątek wieczór ogarnia nas poważny nastrój. Po zapaleniu świec modlimy się w skupieniu. Kolega Moni R., nasz kantor, odmawia „kidusz". Przy stołach nakrytych białymi obrusami i przy migotliwym blasku świec spożywamy kolację spokojnie. Następnie do późnego wieczora śpiewamy „zmirot".

Ostatniej niedzieli urządziliśmy akademię żałobną ku czci poległych ofiar w Palestynie i zmarłych wodzów narodu bł. p. dra Herzla i Bialika. Przyjechali do nas przedstawiciele organizacji „Mizrachi" z Tarnowa. Zagajenie wygłosił w języku hebrajskim kol. Erwin K. Następnie wygłoszono deklamacje. Wiersze Bialika deklamowali kol. Jehoszua Sch. i Chilek L. a wiersze Szymonowicza Romek U. Następnie wysłuchaliśmy referatu o działalności zmarłych obu wodzów narodu.

Kantor WP. Rosenblatt odśpiewał „El mole rachmim", a gdy wspomniał o ofiarach, poległych w czasie ostatnich zajść w Palestynie, ogarnęło wszystkich silne wzruszenie. Na zakończenie odśpiewaliśmy „Hatikwę" i zebraliśmy datki na K. K. L.

Aby zapamiętać wszystkie ciekawe zdarzenia z kolonii, ułożyliśmy wesołą piosenkę, którą ciągle powtarzamy.

Czujemy się wszyscy doskonale i z żalem myślimy, że trzeba będzie wkrótce wrócić do domu.

Kolonia „Szkoły Jabne".

Z Ochronki Żydowskiej

Pierwszy turnus kolonii letniej urządzony przez Ochronkę żydowską w Ciężkowicach został już ukończony, a dzieci przybyły już do Tarnowa we środę 20 bm. oczekiwane na dworcu kolejowym przez prezesa Ochronki p. dra Menderera.

Wyjazd drugiego turnusu obejmujący 75 dzieci nastąpił we czwartek 21 bm.

Ze sportu

Na strzelnicy wojskowej małokalibrowej w Tarnowie odbyły się zawody w strzelaniu zespołowym P. K. S. Udział w zawodach wzięło 16 zespołów z powiatu Tarnowskiego. Pierwsze miejsce i pierwszą nagrodę zespołową zdobyli st. post. Koścień, Kopeć i Zajadać z Komisariatu P. P. w Tarnowie. Indywidualnie zdobył pierwszą nagrodę st. post. Kwiecień, uzyskując 186 na 200 możliwych punktów. Drugie miejsce zdobył również zespół z komisariatu Tarnowskiego, zaś trzecie — posterunek P. P. w Gumniskach. W niedzielę 17 bm. dokonano uroczystego zamknięcia zawodów w świetlicy policyjnej, przy czym rozdano zwycięscom nagrody.

W niedzielę dnia 24 lipca b. r. na boisku Metala o godz. 10-ej urządza KSZS. „Tempo" w Tarnowie trójmecz lekkoatletyczny pań pomiędzy mistrzem Krakowa RKS „Legia" (Kraków) — KPW. „Metal" (Tarnów) oraz KSZS „Tempo". Zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie ze względu na udział w zawodach czołowych zawodniczek Okręgu Krakowskiego, jak: Babrajowa, Stachowiczówna, Figutówna K. i A. (Legia — Kraków), Kwaśniakówna (Metal) oraz Prichówna, Ciskówna, i „Irkówna" (Tempo).

Rzekomy wspólnik bandyty Schwarza uniewiniony

W nocy z 13 na 14 sierpnia 1937 dokonano napadu na dom Bergerów w Mielcu przy czym napastnicy, grożąc rewolwerami, zrabowali przeszło 20.000 zł. O udział w tym napadzie współ z bandytą Schwarzem, zbiegiem z więzienia rzeszowskiego — był oskarżony Józef Bukała, który jednak przedstawił świadków, że w krytycznym czasie bawił na kresach. Z tego powodu na rozprawie odbytej dnia 19 bm. w tut. sądzie okręgowym trybunał wydał wyrok uniewiniający Bukałę. Bronił dr Rozwadowski.

Kronika

Liga Pracującaj Palestyny urządza w sobotę dnia 23 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu Hitachdutu przy ul. Tertila 1 uroczystą akademię żałobną z okazji rocznicy śmierci Dr Herzla i Bialika, na którą najuprzejmiej zaprasza wszystkich członków.

Wizo. W sobotę dnia 23 bm. odbędzie się zebranie towarzyskie.

Komitet Rodzicielski przy szkołach „Safa Berura" podaje do wiadomości, iż uczestnicy I go turnusu kolonii „Safa Berura" w Rytrze powrócą do Tarnowa w piątek 22 bm. o godz. 4 popoł. Wyjazd II turnusu nastąpi we środę 27 bm. o godz. 10 przed południem. Zbiórka na dworcu kolejowym o godz. 9·30 rano. Dalsze zgłoszenia na II turnus i opłaty przyjmuje p. Henryk Neuman, ul. Mickiewicza 12, I p.

O radiofonizację kraju. Onegdaj odbyło się w sali wydziału powiatowego w Tarnowie posiedzenie obywatelskie w sprawie radiofonizacji kraju z udziałem sekretarza Polskiego Radia p. Alfreda Woycickiego. Po dyskusji wybrano zarząd w następującym składzie: pp. wiceprezydent miasta mgr Tadeusz Kołodziej — prezes, ks. prałat Karol Pękala i inspektor szkolny Franciszek Tomaszkiewicz — wiceprezesi, instruktor Stanisław Wodziński — sekretarz, inż. Stanisław Tabin — zastępca sekretarza, Zygmunt Szymanowski — skarbnik, oraz mgr Michał Miszewski, Czesław Bandura, inż. Stanisław Dyndowicz.

Kursy nauczycielskie. W Tarnowie odbył się kurs wakacyjny dla nauczycieli śpiewu z udziałem 23 słuchaczy, oraz kurs dla nauczycieli zajęć praktycznych z udziałem 51 słuch. Prelegentami na kursie śpiewu byli pp: instruktor J. Swatoń z Krakowa i M. Piechnik, na kursie zajęć praktycznych pp. Kalisz i Zięba.

Ofiary Dunajca. Z Dunajca wyłowiono w okolicy Zbylitowskiej Góry zwłoki mężczyzny, którego identyczności nie zdołano ustalić.

— 22-letnia Zofia Majewska z Warszawy, studentka chemii, odbywająca praktykę w Mościcach kąpała się w niedzielę 17 bm. w Dunajcu w Bogumiłowicach w towarzystwie Władysława Żaka, który uczył jej sztuki pływania. W pewnej jednak chwili Majewska straciła równowagę i utonęła, a partner, chcąc ją ratować omal również nie utonął. Żaka uratowano ale Majewskiej nie.

— 32-letni Andrzej Boczek z Wróblowic, służący u Józefa Jasiaka w Tarnowcu przepędzał bydło na pastwisko przez Białę i został porwany przez fale i utonął, a zwłoki jego wyłowiono koło mostu w pobliżu Tarnowa.

Usiłowane dzieciobójstwo. 29 letnia Antonina Noga służąca u p. Kołodzieja udała się na tz. „działki" i tam urodziła dziecko, które włożyła do wykopanego dołu, aby je następnie zakopać. Zauważył to jednak p. Krężołek, który uniemożliwił wykonanie zbrodni. Dziecko i matkę przewieziono do szpitala.

Samobójstwo. We wtorek 19 bm. w godzinach południowych, młoda kobieta o nieustalonym narazie nazwisku w wieku od 20 — 23 lat, rzuciła się w celach samobójczych w Tarnowie na torze kolejowym przy ul. Tuchowskiej pod pociąg pospieszny zmierzający do Lwowa. Desperatka znalazła śmierć na miejscu.

Zardzewiały gwóźdź w chlebie

Piekarz Leon Kokoszka zamieszkały przy ul. Żydowskiej dostarcza chleb do Mościc. Pewnego razu monter Stanisław Sucham znalazł w chlebie Kokoszki, kupionym w sklepie w Mościcach dwucalowy gwóźdź zardzewiały. Sprawa oparła się o sąd, a rozprawa odbyta we wtorek 19 bm. została odroczona.

Kilka liczb i kilka wniosków

Rozwaga, systematyczność i wytrwałość — to kardynalne warunki powodzenia w każdym przedsięwzięciu życiowym. Wie o tym każdy z doświadczenia własnego i z uważnej obserwacji swego otoczenia. Jeśli zaś rozwaga i wytrwałość należą do najlepszych cnót człowieka, to tym bardziej cnoty te objawiać się muszą w zakresie najważniejszej czynności życiowej, jaką jest niewątpliwie zabezpieczenie własnej starości bądź przyszłości dzieci.

Że prawda ta znajduje posłuch w kołach coraz to szerszych, świadczy o tym najwymowniej okoliczność bezustannego wzrostu zarówno liczby oszczędzających i posiadaczy książeczek oszczędnościowych P. K. O., jak i wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Oto kilka cyfr: Ponad 3 miliony obywateli i obywatelek stanowi rzeszę oszczędzających w P. K. O., a mają oni powierzone P. K. O. wkłady na ogólną sumę przeszło 1,037 milionów zł.

Nie ulega wątpliwości, że P. K. O. jest najpopularniejszą w kraju instytucją oszczędnościową, bo przecież już dziś — jak z wymienionej liczby wynika — co dziesiąty obywatel tej właśnie instytucji powierza swe oszczędności. A jeśli tak, to dlatego, że złożony na książeczce P. K. O. pieniądz jest najlepiej zabezpieczony, dobrze oprocentowany i łatwy do podjęcia (każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P. K. O.).

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie